

"Szkoła duchów", jedyna taka w Polsce.

---

"Szkoła duchów", jedyna taka w Polsce. Tu uczą się przyszli strzelcy wyborowi



wojsko • Fot. Tomasz Kamiński / Agencja Gazeta

Muszą się poruszać jak zjawy. Niewidoczni dla przeciwnika w momencie wykonywania zadania i rozplywający się niczym duchy po jego wykonaniu. Mają eliminować przeciwnika sami nie będąc dostrzeżonymi. Właśnie wyeliminować, bo to słowo poprawnie politycznie i brzmi lepiej niż – zabić. Kandydat do szkoły musi być trochę introwertykiem. Pożądane cechy to cierpliwość, równa najlepszym szachistom, zmysł obserwacji i odporność na stres. Do szkoły trafiają tylko ci, których skierował przełożony. W ciągu dwóch miesięcy zdobędą unikalne umiejętności skrytego podchodzenia przeciwnika, maskowania czy budowania ukrycia. Do tego balistyka i taktyka. No i rzecz jasna obsługa broni. Tego właśnie uczą się żołnierze na kursie Szkolenia Strzelców Wyborowych w Toruniu.

W tej szkole nikt nikogo nie uczy zbijania. Tak przynajmniej się mówi wśród instruktorów. Tu, według nich, przez dwa miesiące przyszły strzelec wyborowy zdobywa wiedzę na temat swojego przyszłego fachu na konkretnych przedmiotach wykładanych przez żołnierzy, którzy najczęściej byli na wojnie i strzelali widząc wroga przez lunetę. Nigdy lub prawie nigdy nie pada słowo – zabijać.



•Zolnierz007

### **Dobry rzemieślnik**

- Przeciwnika się "eliminuje" lub "unieszkodliwia". - W momencie kiedy widzisz go w celowniku, nie możesz zacząć myśleć o jego rodzinie. Jeszcze gorzej jest w przypadku, kiedy twoim celem staje się kobieta. A przecież w Afganistanie to prawie codzienność. Tam prawie nigdy nie było wiadomo kto jest wrogiem a kto przyjacielem. Kiedy zaczniesz myśleć o jego rodzinie, zastanawiać się, koniec z tobą. Powinieneś zmienić fach - mówi jeden ze strzelców wyborowych, który był wielokrotnie w Afganistanie. - Musisz cały czas myśleć, że po prostu jesteś w pracy i chronisz życie swoich kolegów. Jesteś jak dobry rzemieślnik. Jeśli pomyślisz inaczej, zwariujesz. Amerykanie mówią, że to [biznes](#). Albo wróg zostanie wyeliminowany, albo zginą twoi kumple - dodaje.

### **Nie tak jak na filmie**

Rzadko kiedy ujawniają swoje nazwiska. Nie jest im potrzebna reklama w stylu Chrisa Kyle'a, którego historie można obejrzeć w filmie „Snajper”. Chociaż i on nie wytrzymał stresu i napięcia w momencie, kiedy zobaczył jak afgańska kobieta wkłada w ręce chłopczyka granat i wysyła go w stronę amerykańskich marines.

Strzelcy wyborowi działają zawsze w parach. Również dlatego, że praca wymaga cierpliwości i skupienia. Czasami trzeba zalegać wiele godzin w błocie, pyle, tnących niemiłosiernie komarach. Jeden może wówczas odpoczywać. Podczas akcji w terenie kłopotliwy bywa sam proces załatwiania najprostszych potrzeb fizjologicznych. Bardzo często zmuszeni się załatwiać je do plastikowych worków, które trafiają później do ich plecaków. Nie, nie ze względów ekologicznych. Chodzi o utrudnienie wykrycia ich pozycji jak również ukrycia śladów tego, że byli w określonym miejscu i czasie, obserwując cel. Tego właśnie uczą się między innymi na kursie.

### **Nie dla ekstrawertyków**

Na kurs Szkolenia Strzelców Wyborowych w Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu nie można zgłosić się samemu. Tutaj kandydatów kierują przełożeni z [wojsk](#) lądowych. - Kandydat na strzelca wyborowego, musi być trochę introwertykiem. Facet skupiony na sobie, ale taki który potrafi pracować w zespole. Ekstrawertycy, nie mają tutaj czego szukać - mówi w rozmowie z INNpoland mjr. Arkadiusz Kups, były żołnierz elitarnego batalionu szturmowego w Dziwnowie i twórca systemu Combat 56.

Przyszli strzelcy wyborowi spędzają godziny w salach wykładowych, zdobywając wiedzę z umiejętności skrytego podchodzenia przeciwnika, maskowania czy budowania ukrycia. Do tego balistyka i taktyka. Rzecz jasna, również obsługa broni.

### **Zabawy w Indian**

Do tego dochodzą ćwiczenia w terenie, czasami przypominające zabawy w Indian, które mają nie tylko sprawdzić, ale i rozwijać zmysł obserwacji. Odczytywanie śladów butów w lesie, na podstawie których trzeba odpowiedzieć, czy przeciwnik biegł, niósł coś ciężkiego, a może był ranny? Wszystko to da się odczytać ze śladów. Jednak tego

wszystkiego nie da się nauczyć od razu. Do tego trzeba czasami całych lat doświadczeń. To zdobywa się na wojnie. Ale tam już zabija się wroga.

---

Autor: DARIUSZ REMBELSKI

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)